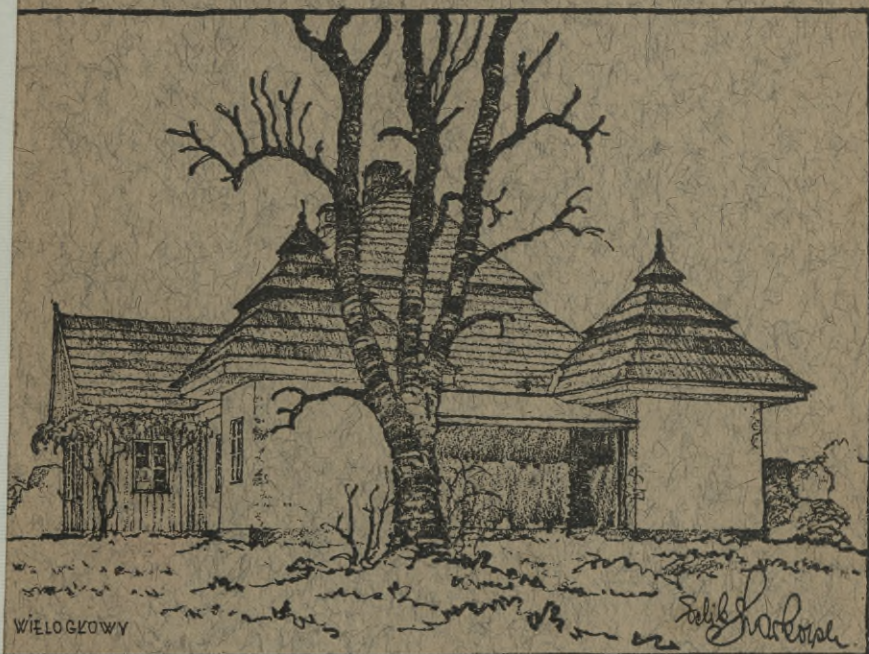


FELIKS MARKOWSKI

# POLSKIE DWORY WYCZAJNE I OBRONNE XVI—XIX W.



W Ó W

1 9 3 5

AD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SYNA

Politechnika Krakowska  
Biblioteka Główna



10000181246

POLSKIE DWORY  
ZWYCZAJNE I OBRONNE



J. Pami. Inj. - arch. J. Różycki  
5. v. 937. w koleżeńskim muzeum  
austr.

FELIKS MARKOWSKI

# POLSKIE DWORY

## ZWYCZAJNE I OBRONNE

XVI—XIX W.

L W Ó W 1 9 3 5  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SYNA

728,8" 15/18"



II- 325244

*Studjum niniejsze jest zwięzłym  
streszczeniem obszerniejszej  
pracy, która przygotowana do  
druku, wraz z licznymi rysunkami,  
pomiarami i fotografjami, z po-  
wodu panujących obecnie warun-  
ków ekonomicznych nie może być  
nawiazę wydana w całości.*

B433/2005

# CZEŚĆ PIERWSZA

## DWORY ZWYCZAJNE — CZWOROBOCZNE

### I. ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW BUDOWNICTWA DWORÓW.

Dwory, stanowiące siedziby najważniejszej ongiś warstwy społeczeństwa polskiego — szlachty, te dwory już oddawna zajmowały poczesne miejsce w piśmiennictwie polskim. Bogactwo literatury tego przedmiotu nie pozwala wyszczególniać tu dzieł wszystkich, to też zwrócimy uwagę tylko na prace najważniejsze, mające źródłowy charakter.

Z XVI w. nie mamy jeszcze prac specjalnych. Pewne jednak wiadomości odnośnie do fortalicjów znaleźć można — poza inwentarzami — w opisach pokrewnych budowli. Tak n. p. „Rewizja zamków ziemi wołyńskiej w połowie XVI w.<sup>1)</sup>”, lub też „Rewizja Województwa Połockiego z roku 1552”<sup>2)</sup> dają pewne pojęcie o wyglądzie i wykonaniu urządzeń obronnych i naszych fortalicjów. Pomocne przytem są też stare plany, jak n. p. „Demensia Fortecy na Kodackie porohu”<sup>3)</sup> zwłaszcza w zestawieniu z ówczesnymi a dotąd zachowanymi obwarowaniami n. p. w Starzyskach z 1643 r.<sup>4)</sup>

Z XVII w. posiadamy już dzieła specjalne: „Krotka Nauka budownicza dworow, pałacow, zamkow podług nieba y zwyczaju polskiego”<sup>5)</sup>, bezimiennie wydana z 1659 r., oraz J. K. Haura „Ziemiańska Generalna Oekonomika” II wyd. z 1679 r.<sup>6)</sup>, zawierająca traktat p. t. „Architektonika albo Nauka Budownicza Gospodarcza”, przynoszą już wszechstronne wywody o dworach, ich wykonaniu, rozplanowaniu, częściach składowych, całym otoczeniu, budynkach gospodarczych i t. p. — O ówczesnem zainteresowaniu sprawą dworów i pałaców świadczy praca J. Naronowicza-Narońskiego z 1659 r., skatalogowana

1) Źródła dziejowe Tom VI. Rewizja zamków ziemi wołyńskiej w połowie XVI r. wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1877.

2) Szujski Józef: Rewizja Wojewódzka Połockiego z roku 1552. — Odbitka z T. II. Archiw. Kom. hist. A. U. Kraków 1880.

3) Czołowski Aleksander: Kudak — przyczynki do założenia i upadku twierdzy z mapą i planem — Lwów 1926.

4) Batowski A.: Zabytek starożytności we wsi Starzyskach. — Czasopismo Ossolineum R. 1833 zeszyt VI. str. 28—39.

5) Przedruk. B. Podczaszyński: „Pamiętnik sztuk pięknych” — Warszawa 1854.

p. t. „Budownictwo wojenne i pałacowe<sup>1)</sup>); niestety praca ta niekompletna, rozdziału o pałacach pozbawiona, nie może być brana pod uwagę.

Tu należy wspomnieć o opisach ówczesnych podróżników. — „Cudzoziemcy w Polsce“, książka Ksawerego Liskego, zawiera m. in. U. Werduma opisy podróży, z 1670—1672 r., w których nieraz czyta się o dworach, ich położeniu, wyglądzie, urządzeniach obronnych i t. p. szczegółach.

Z XVIII w. mamy cenną pracę X. P. Świtkowskiego, wyd. II. w 1793 r. p. t. „Budowanie wiejskie, dziedzicom dobr y possessorom... do uwagi y praktyki podane“. Książka ta, poświęcona J. K. M. St. Augustowi, w dwudziestu obszernych rozdziałach omawia najrozmaitsze zagadnienia, związane z budową dworu i folwarku, zajmuje się ich szczegółami a nawet mówi „o zakładaniu nayprzyzwoitszym wsi nowych, i starych przyprowadzeniu do porządnego stanu“.

Ks. Kitowicz w „Opisie obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III“<sup>2)</sup> zajmuje się też pałacami i domami szlacheckimi, wszakże uwagi jego są dość okólnikowe i w większości poświęcone wnętrzom i panującym podówczas obyczajom. Podobnie przedstawia się praca, powołująca się na powyższą, Łukasza Gołębiowskiego p. t. „Domy i dwory“<sup>3)</sup>, jednakże i w niej znajduje się niejeden szczegół tylko przez tego badacza zanotowany.

Od połowy XIX w. z powodzi wzmianek, opisów i fotografii dworów wyłaniać się zaczynają pierwsze, ale i niefortunne ich opracowania; tak n. p. Wł. Łuszczkiewicz w „Przyczynku do historii architektury dworu szlacheckiego w Polsce XVI w.“ pisze, że konstrukcja wieńcowa dworów „sprzeciwia się pojęciu piękna, że zająć musiała jakaś przerwa w rozwoju budownictwa drewnianych dworów“ a ten dwór, „jaki nam dotąd za typowy przedstawiano, jest kreacją późną i bezstylową“<sup>4)</sup>.

Podobnie rzecz tę ujmuje Wł. Łoziński w pracy „Życie polskie w dawnych wiekach“<sup>5)</sup>. W niej to twierdzi on „nie miał też dwór staropolski prawie nigdy architektonicznej jednolitości, musiał być do pewnego stopnia nieforemnym aglomeratem“<sup>6)</sup>. — Te dwie prace, opierające się na bardzo słabej znajomości zabytkowych dworów, pozostały w zupełności odosobnione.

<sup>1)</sup> Biuletyn Historji sztuki i kultury. — Nr. 4 str. 177—186, Warszawa 1933.

<sup>2)</sup> Kitowicz: „Pamiętniki“, Tarnów 1881.

<sup>3)</sup> Wyd. Lwów 1884.

<sup>4)</sup> Pamiętniki Wydz. filoz.-histor. A. U. Tom. VIII., Kraków 1890 str. 199.

<sup>5)</sup> Posługiwałem się wyd. czwartem, uzupełnionem przez M. Tretera, Lwów 1921.

<sup>6)</sup> Tamże str. 79.



Mokłowski K. w „Sztuce ludowej w Polsce“<sup>1)</sup> w związku z całościem kształtem ciesiołki mówi o dworach zwyczajnych i obronnych, wywodząc je z chłopskiej chaty. Podnosząc ich znaczenie, odpiera „karkołomne przypuszczenia“ Łuszczkiewicza, wszakże czyni to dość powierzchownie. Tenże sam autor mówi o oddziaływaniu dworów na drewniane żydowskie bóżnice<sup>2)</sup>.

Dużą wartość architektoniczną dworów uznał Z. Gloger w „Budownictwie drzewnym i wyrobach z drzewa w dawnej Polsce“<sup>3)</sup>. W jego licznych opisach, cytatach z inwentarzy i wzmiankach o różnych szczegółach mieści się bardzo bogaty materiał do dziejów budownictwa dworów.

Po tej pracy przez czas dłuższy ukazywały się tylko luźne opisy poszczególnych dworów, albo nawet całych ich grup. Z tych wymienimy tu prace Szydłowskiego<sup>4)</sup>, Bocheńskiego<sup>5)</sup>, Stryjeńskiego<sup>6)</sup>, Komornickiego<sup>7)</sup>, Tatarkiewicza<sup>8)</sup>, Zubrzyckiego<sup>9)</sup>, Gosienieckiego<sup>10)</sup>, autora<sup>11)</sup> i innych. Na osobną wzmiankę zasługują wszakże próby przedstawienia dziejów rozwoju dworów. Podjęli je J. Kłós w artykule, „O budownictwie drewnianem i murowanem w Polsce“<sup>12)</sup>, a po nim Wł. Tatarkiewicz w opracowaniu „Nowożytna architektura w Polsce od renesansu do klasycyzmu“<sup>13)</sup>, przyczem obaj badacze zgodnie stwierdzają, iż typowy dwór powstał z chaty dwuizbowej z sienią pośrodku, natomiast z architektury obronnej pozostał zwyczaj umieszczania na rogach dworu dobudówek — „narożnic“, które z dworów przeszły później i do pałaców polskich.

1) Nakładem księgarni. H. Altenberga, Lwów 1903.

2) Tamże str. 436.

3) Zobacz: Gloger Z. „Encyklopedia Staropolska“, Tom. II., Warszawa 1901.

4) Szydłowski T.: Dwór w Rogowie. Prace K. H. Szt. T. I. Kraków 1917. Szydłowski, Stryjeński: O pałacach wiejskich i dworach, z epoki po Stanisławie Auguście i budowniczym królewskim Jakubie Kubickim, Kraków 1925.

5) Bocheński Z.: Dwór obronny w Dębnie — Kraków 1926.

6) Stryjeński P.: Pałace wiejskie i dwory z czasów saskich, Stanisława Augusta i Księstwa Warszawskiego w województwie poznańskim. 1929.

7) Komornicki S.: Dwory murowane w Małopolsce z czasów odrodzenia — Prace K. H. Szt. T. V., Kraków 1930.

8) Tatarkiewicz Wł.: Trzy dwory Podlaskie: Stanin, Jagodne, Sarnów, — Prace K. H. Szt., T. V. Kraków 1932.

9) Zubrzycki J. Sas: Pierwotność założenia dworu staropolskiego, Lwów 1934. Tenże: Dwór polski. „Ziemia“. R. 1928. Rok XIII. Str. 19.

10) Gosieniecki W.: Zabytki sztuki rodzimej Polski Zachodniej. Z. IV. Poznań 1935.

11) Markowski F.: Dwory ziemi lwowskiej. — Życie techniczne, Lwów 1927—1928.

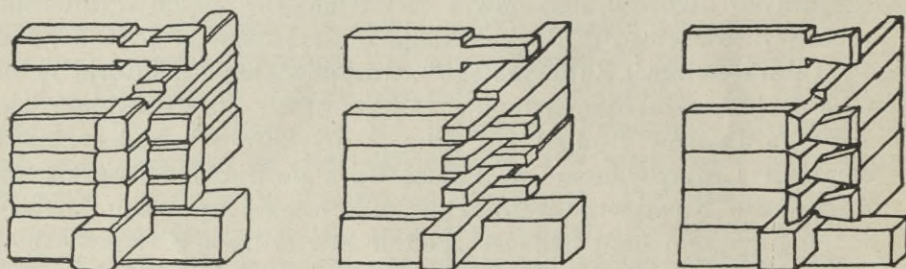
12) Polska w krajobrazach i zabytkach, Tom I, str. XXIX. Warszawa 1930.

13) Wiedza o Polsce: Tom. II. str. 547, Warszawa 1932.

## II. BUDULEC DRZEWNY I JEGO KONSTRUKCJA.

W Polsce o wyraźnej przewadze lasów szpilkowych za materiał budowlany służyły przede wszystkim sosna, jodła i modrzew. Drzewa te używane były w budownictwie pod rozmaitemi postaciami. Pierwotnie zupełnie nieociosane pnie były już gotowymi elementami budowlanymi, wszakże ściany z nich wykonane nie były ani szczelne, ani gładkie.

Pewien postęp zaznaczył się po wprowadzeniu półokrągłaków, powstałych z przepołowienia pnia wzdłuż rdzenia, bowiem ściany



Ryc. 1. Różne połączenia węgłów z wystającymi ostatkami, wg. Grisebacha.

z nich złożone były bodaj od wewnątrz gładkie, jakkolwiek nie były jeszcze szczelne. Z czasem i ta wada zmalała, gdy stykające się ostre naroża półokrągłaków pościosywano i w ten sposób wykonano belkę z trzech boków obrobioną. Aby wreszcie osiągnąć ścianę z obu stron gładką, ściosywano i czwarty bok a wówczas powstał pospolity kañciak, w przekroju kwadratowy lub też prostokątny, który zależnie od kształtu przekroju służył za słupy — stojące, albo belki — leżące.

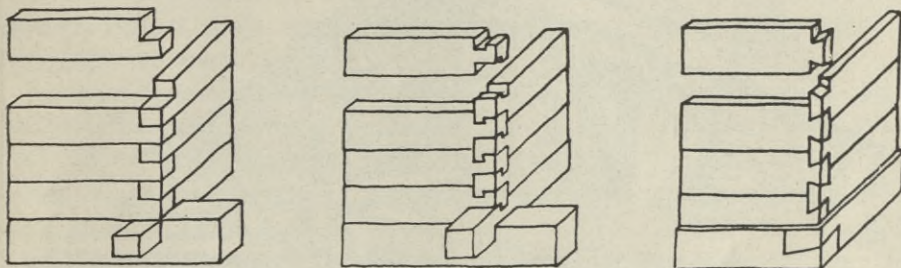
Ze względu na twardość budulca uważano, „aby według czasu było wycięte drzewo to iest in Novembri et Martio, po Pełni“<sup>1)</sup>.

Jeśli idzie o konstrukcję, to ta musiała być dostosowana do rodzaju drzew. Tak n. p. dąb, grab, lipa i inne drzewa liściaste o konarach krótkich i krzywych nadają się raczej na materiał wypełniający, t. zn. w szkielet budowy, złożony ze słupów i poziomych rygli, wstawia się krótsze sztuki, wypełniające konstrukcyjne ramy, stąd nazwa „system ramowy“ lub też „ściany ryglowe“, w których głównym elementem jest słup, stąd też nazwa „system ramowo-słupowy“, lub „budowanie na słup“.

<sup>1)</sup> Haur J. K. Ziemiańska Generalna Oekonomika, Kraków 1679. str. 10.

W Polsce system ten przez długie czasy był obcy, nieznanym właśnie dlatego, że u nas budulec pochodził głównie z drzew szpilkowych. Ich pnie proste, nagie, długie złożyły się na system inny, polegający na poziomym układaniu bierwion jednych nad drugimi a krzyżujących się w narożach, przyczem dla usztywnienia konstrukcji, belki właśnie w narożach zarębywano, stąd nazwa „budowanie na zrąb“ obok takich nazw, jak: konstrukcja węglowa, wieńcowa i t. p.

Wieńcówka, ongiś w Polsce niemal wyłącznie panująca, wytworzyła z czasem różne sposoby łączenia węglu, z których, pomijając najprostsze, wymienimy: „na nakładkę“, „na obłap“, „na czop“ i t. p. Przy wymienionych połączeniach węglów naroże budynków może być gładkie, albo też z naroża tego wystawać mogą końce bierwion, t. zw.



Ryc. 2. Różne połączenia węglów bez ostatków, wg. Grisebacha.

„ostatki“ lub „rysie“. W każdym razie połączenie węglów jest bardzo silne<sup>1)</sup> a przyczyniają się do tego i teble, t. j. kołki, uniemożliwiające wykręcanie się bierwion.

Celem wzmocnienia całych ścian stosowano czasem słupy przyścienne. Gdy ściany były cienkie, dla ochrony przed zimnem, objano je deskami, wylepiano gliną, albo też omurowywano cegłą<sup>2)</sup>.

Dla drewnianego budynku duże znaczenie posiadał zawsze spodni wieniec, t. zw. podwalina, spoczywająca na fundamencie, a nadto ostatni wieniec u góry, t. zw. „oczep“, na którym wspiera się dach.

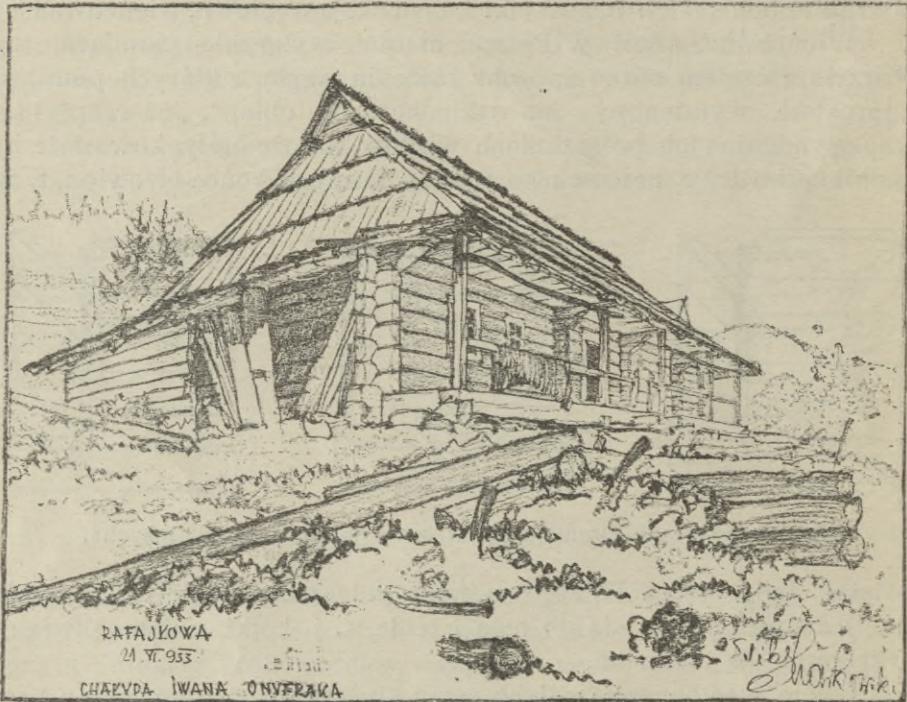
W związku z różnymi systemami konstrukcji przypomnieć należy, że pomiędzy uczonymi toczy się od wielu lat spór, zresztą nierozstrzygnięty, co do starszeństwa tych systemów<sup>3)</sup>. Godnym jest zwłaszcza uwagi to, iż Łuszczkiewicz potępił nasze dwory, wykonane wieńcówką, bo ta rzekomo „sprzeciwia się pojęciu piękna“, dlatego

<sup>1)</sup> Porównaj: Matlakowski Wł.: Budownictwo ludowe na Podhalu, Kraków 1892 str. 26.

<sup>2)</sup> K. Nauka budow., Pamiętnik Sztuk pięknych, Warszawa 1854, str. 7.

<sup>3)</sup> Zobacz: Puszet: Studja nad polskiem budownictwem drewnianem I. Chata, Kraków 1903, str. 16.

też starał się wykazać, iż dwory szlacheckie drewniane w epoce średniowiecznej, jeżeli miały swój styl, musiały być budowane w systemie ramowym a dopiero nowsze zerwały tradycję<sup>1)</sup>. Te słabo uzasadnione tezy obalili już Gloger<sup>2)</sup>, Mokłowski<sup>3)</sup>, Szydłowski<sup>4)</sup>, tak, że tu wystarczy zaznaczyć, iż budowla musi być oceniona jako taka



Ryc. 3. Rafajłowa, pow. Nadwórna. Chalupa z podcieniem na słupach.

przedmiotowo bez względu na to, czy system konstrukcji komuś się podoba czy też nie.

Co do zerwania tradycji budowlanej, to stwierdzić trzeba, że dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, iż w dawnej Polsce budowle, a zwłaszcza dwory wykonywano niemal wyłącznie z drzewa, bo takie właśnie uważano za najzdrowsze<sup>5)</sup>, przyczem konstruowano je z zasady na węgły, które jednak nieraz łączyły się ze słupami.

1) Łuszczkiewicz W.: Przyczynek .. j. w., str. 194 i nast.

2) Gloger Z.: Budownictwo drzewne.. j w. str. 277 i nast.

3) Mokłowski K.: Sztuka ludowa w Polsce, Lwów 1903, str. 346 i nast.

4) Szydłowski T.: Dwór w Rogowie. Prace K. H. Szt., T. I. str. 188.

5) Wyjaśnia to opowiadanie, przytoczone przez J. Łepkowskiego „Sztuka, zarys jej dziejów“, Kraków 1872 str. 170.

### III GENEZA I ROZWÓJ RZUTU POZIOMEGO.

Zaczątki dworu wiążą się z dziejami polskiej chałupy, z której on poprzez stulecia wyrastał, aż został tworem, zdawałoby się, zupełnie od niej niezależnym.

Pomijając tu historję rozwoju chaty jednoizbowej i różne jej odmiany, stwierdzić musimy, że właśnie dwie najprostsze chałupy jednoizbowe, przysunięte do siebie wejściami, dały początek chałupie dwuizbowej<sup>1)</sup>, powstałej na ziemiach Polski jeszcze gdzieś za Piastów. Taka to kmiecia, symetryczna chałupa, posiadająca pomiędzy dwiema izbami sień naprzestrzałą biegnącą a rozpowszechniona po różnych zakątkach Polski, staje się podłożem, na którym rozwija się typowy polski dwór szlachecki.

Rozrost tego rodzaju domostwa następuje po zwiększeniu jego szerokości, przez dodanie dwu komór do pierwotnych dwu izb. Wytwarza się w ten sposób odmienne założenie, już dwutraktowe, wszakże ciągle symetryczne. Założenie to w tym stanie rozwoju występuje jeszcze tak w okazańszych chałupach<sup>2)</sup> jakoteż i skromnych dworach, bowiem „małej szlachty mieszkania nie różniły się od chłopskich chałup“<sup>3)</sup>.

Następujący z czasem dalszy rozwój rzutu poziomego wiedzie do założeń typowo dworskich, już tylko po ziemiańskich siedzibach spotykanych. Niekiedy zaznaczy się tu podział dawnej, przestrzałowej sieni na dwie części, z których jedna pozostawała sienią, druga okazałą świetlicą. Niemniej jednak sień była tu w dalszym ciągu jeszcze dość obszerna. W niej też mieściły się schody, po macoszemu zresztą traktowane w naszych z zasady parterowych dworach.

Coraz większy rozrost domostwa zmierzał czasem, ale bardzo wyjątkowo do dalszego zwiększenia szerokości dworu, przez dodanie do dawniejszych dwu traktów, traktu nowego — trzeciego, przez co powstały nowe, lecz obce naszej tradycji budowlanej założenia dworów dośrodkowych, naogół dość rzadko u nas spotykanych<sup>4)</sup> n. p. w Rogowie<sup>5)</sup>, Jagodnem<sup>6)</sup>, Łucku<sup>7)</sup> i t. p.

1) Puszet j. w. str. 47 i nast.

2) Mallakowski j. w. tablica IV.

3) Ks. Kitowicz: Opis obyczajów... j. w. str. 307.

4) Rzut poziomy jako przykład podaje Haur J. K. j. w. str. 14.

5) Szydłowski T.: j. w.

6) Tatkiewicz Wł.: Trzy dwory... j. w.

7) Materiały do architektury polskiej I. Domy Wołyńskie, Lwów 1923. str. 1. Wydawnictwo Związku Studentów Architektury Politechniki lwowskiej.

Niezależnie od tego rodzaju obcych założeń rozwój naszych dworów podążał z zasady w kierunku wydłużenia rzutu poziomego. Odbywało się to niemal zawsze w granicach dwu traktów, przy wyraźnym uwydatnieniu osi i nieodzownem rozgraniczeniu dwu części dworu — pańskiej i czeladniej.

Pańska część, według „Krótkiej Nauki Budowniczej“ „ma mieć przynajmniej te izby. Zaraz z sieni Anticamerę iako włoszy zowią to iest pierwszą izbę, w ktorey pokoiowi zostawiają. Potym znieny pokoy, w którym przeymuie (się) gościa. A nakoniec retiratę, to iest wstęp, gdzie się odwieść na rozmowę z kim może. Łoszko lub w pokoiu lub w Retiracie bywa, ale y toby miało mieć, osobny swoy pokoy,(w) lecie chłodny, (w) zimie ciepły... Przy Pokoiach gospodarskich, Zaraz maia być pokoie Pani samy..<sup>1)</sup> Prócz tego „pokoik... ieden ma bydz wolny zawsze y próżny dla gościa“<sup>2)</sup>.

Najpocześniejsze znaczenie posiadała zwykle jadalnia, bowiem „y sień y stołowa izba zawsze wielka w budynku Polskim być musi“. To też radzono „dać ją we środku budynku, albo też przesunąć na bok“.

Z czasem, oprócz jadalni, coraz większe znaczenie zyskiwała i bawialnia a po niektórych siedzibach i kaplica dworska.

To by były pańskie pomieszczenia. Pozostałe służbowe czy gospodarcze są już mniej godne uwagi. Z nich wszakże wymienić należy: składy, skarbcę, komory, spiżarnie, kredensy, izby służbowe i t. p. zgrupowane dokoła kuchni, jeśli ta mieściła się we dworze a nie w oddzielnej oficynie. Radzono bowiem „kuchnie w budynku pod tym dachem, gdzie pan mieszka nie mieć“<sup>3)</sup> bo „z tąd wielkie nieochędnostwo“.

Powiedzieć dokładnie, jaki tu był układ izb — niepodobna, bo najprawdopodobniej zależał od przypadku, czy też woli włodarzy, stąd też często się zmieniał.

Ogólnie jednak stwierdzić możemy, że na cechy znamienne, typowego dla naszych dworów założenia złożyły się: prostokątny zarys planu, dwutraktowy podział, symetryczny rozkład, a nadewszystko, przejrzysty układ całego założenia.

Ponieważ założenie takie wywodzi się z kmiecej chałupy, powtarza się w całym polskim budownictwie a jest typowe właśnie dla dworów, przeto też w założeniu tem tkwi najwybitniejsze znamię polskości dworów naszych.

1) Pamiętnik... j. w. str. 5.

2) Haur J. K.: j. w. str. 14.

3) Pamiętnik... j. w. str. 6. To samo u Haura j. w. str. 9.

#### IV. WNEŹRZA DWORSKIE.

Na ukształtowanie wnętrz dworskich, oprócz zewnętrznych i wewnętrznych ścian dźwigających, wpływały jeszcze „tarcicowe przegrodzenia“. Przy ustalaniu wielkości komnat radzono, „aby pokoje były przecię nie wszystkie iednacie, jak w klasztorach cel(e)“<sup>1)</sup>.

Wysokości izb bywały różne: począwszy od dwu i pół metra, dochodziły do czterech i pół metra Średnia wysokość izb wynosiła trzy metry.

Ścian wewnątrz dworów nie wyprawiano, lecz pozostawiano je albo w naturalnym kolorze drzewa, albo przybierano snycerską robotą, albo też polichromowano podobnie jak w drewnianych kościołach i bóżnicach. W dworach jednak malowidła ściennie schodzić musiały na plan dalszy, wobec potrzeby lepszej izolacji i uszczelnienia ścian. Stąd to, oprócz futrowania ścian, t. j. obijania ich deskami, duże zastosowanie różnych obić ściennych, jak n. p. skór zwierzęcych, sukien, tkanin drogocennych<sup>2)</sup> i t. p.

We wnętrzach dworskich dużą rolę odgrywały drzwi i okna.

Drzwi bywały rozmaite, albo proste, szponkowe, jednoskrzydłowe albo okazalsze, dwój- trój- a nawet „czworoskrzydłe“, przyczem wykonywano je i ze szlachetniejszych drzew i ozdobbie.

Okna — „wyglądy“ stosunkowo małe, zbliżone do kwadratu, oddalane były, podobnie jak drzwi, od stropu a to ze względów cieplnych<sup>3)</sup>. Stąd niewielkie ich wysokości. Skrzydła okienne dzielono na możliwe małe pola, a to ze względu na trudności ze szkleniem pierwotnymi materiałami, jak: błony pęcherzowe, papier natłuszczony, deseczki smolne, kamień cienko szlifowany<sup>4)</sup> i t. p. Poza tem okna zaopatrywano w kraty i w różne zasłony<sup>5)</sup>.

Podłogę, zwaną pokładem lub pawimentem, wykonywano też rozmaicie; wyjątkowo ubijano ją z gliny, z reguły zbijano z tarcic, nieraz dębowych, czasem z deseczek, składanych w arkusze lub tablastury. W XVII w. przypominano, że „kogo na to stanie iest marmur ten podkowę wytrwa, prochu nie czyni y nie przeymuje płech“<sup>6)</sup>.

1) Krótka nauka budow. Pamiętnik j. w. str. 6. Ciekawe uwagi u Haura j. w. str. 8.

2) Zobacz: Łoziński Wł. j. w. str. 91—95.

3) Matlakowski Wł. j. w. str. 51.

4) Liske X.: Cudzoziemcy w Polsce, Lwów 1876 str. 84.

5) Gołębiowski Ł.: Domy i dwory str. 19.

6) K. Nauka budow. j. w. str. 124.

Odpowiednikiem do podłogi był strop, pułap t. zw. podniebienie. Ten zazwyczaj bywał ozdobny. Składały się nań misternie rzezane belki stropowe i profilowana, niekiedy skośnie układana ściel stropowa. Pułapy większych izb wspierały się zazwyczaj na sosrębach. Sosręby też rzeźbiono, najmisterniej zwłaszcza w środkach rozpiętości t. zw. dzwonach.

W niektórych dworach zdarzały się płaskie „stropy malowane z perspektiwą dobrą<sup>1)</sup>).

Źródłem ciepła były różnego rodzaju paleniska: w części gospodarczej piece kuchenne i piekarniane, w części pańskiej piece pokojowe i kominki. Piece bywały najrozmaitsze tak pod względem materiału, koloru jak i wykonania, bo przestrzegano w XVII w., aby „piece ozdobne y kształtne<sup>2)</sup> były.

Kominki dworskie stały zwykle w sąsiedztwie pieców a odznaczały się zwykle dużymi rozmiarami, przyczem i ich kształt, wykonanie i materiał bywały też najrozmaitsze. Nad kominkami wisiały obrazy, konterfekty przodków lub też „lustra zwierciadłowe w ramach brązowych suto w ogniu wyłaczanych<sup>3)</sup>”. Prócz tego do ozdoby ścian sadyb rycerskich służyła broń — zdobycz wojenna. To rycerskie przybranie ścian harmonizowało ze skromnem umeblowaniem dworów. Sprzętów bowiem było zwykle mało, a przytem były one całkiem pojedyncze. Długie ławy wzdłuż ścian, stoły przed niemi, a poza tem stołki, krzesła i zydle, oto najpospolitsze sprzęty, zwykle malowane na zielono, albo też zielonem suknem zaścielane.

Obok tych najskromniejszych sprzętów widniały też czasem i ozdobniejsze a do tych należały: skrzynie — sepety, kredense — służby, szafy — „almarje“, sekretarze — kantory a wreszcie i apteczki<sup>4)</sup>.

---

<sup>1)</sup> K. Nauka budow. j. w. str. 124.

<sup>2)</sup> Ciekawe uwagi „o kuchniach, piecach, kominkach, toż wyprowadzaniu różnych kominów, i zakładaniu wędzarni“ u X. P. Switkowskiego. — „Budowanie wiejskie... 1793. str. 163 i nast.

<sup>3)</sup> Ks. Kitowicz j. w. str. 308.

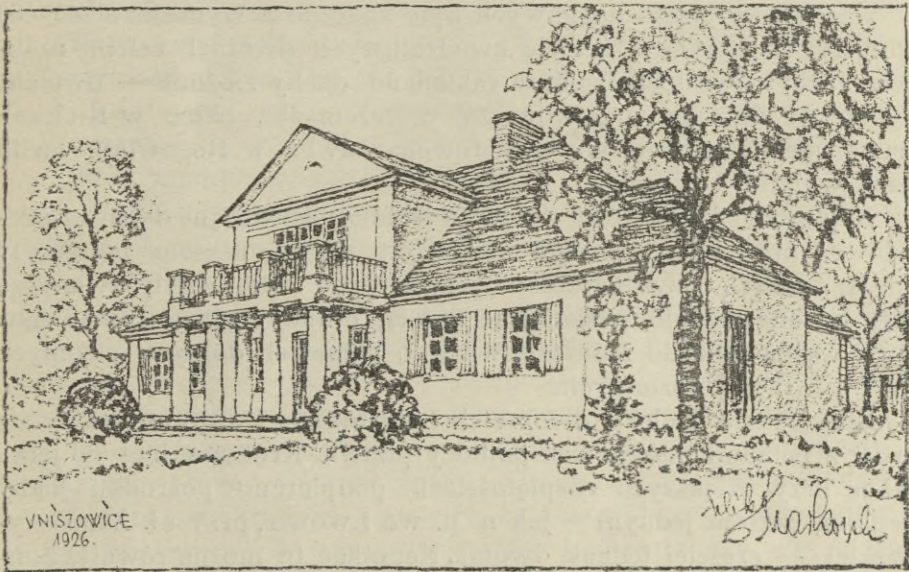
<sup>4)</sup> Łoziński Wł. j. w. str. 89.



## V. ARCHITEKTURA ZWYCZAJNEGO DWORU.

Cechą znaną architekturze dworów jest ich przyziemny parterowy charakter, wynikający stąd, że po dworach naszych życie rozwijało się w jednym poziomie — w przyziemiu. W „Krótkiej Nauce budowniczej“ z XVII w. wymienionych jest wiele zalet dworów o jednym poziomie<sup>1)</sup>, a Haur wręcz „zbytnei wysokości Fabryki strzedz się“ każe<sup>2)</sup>.

Na wygląd dworu poza czynnikami technicznymi wpływał jeszcze i klimat — zwłaszcza opady atmosferyczne. One powodowały wilgotność



Ryc. 4. Uniszowice, pow. Lublin. Dwór od strony ogrodu.

ziemi a stąd potrzeba silnej podmurówki pod podwaliną, „która ma być dębowa“.

Na solidnej podbudowie spoczywały zatem ściany dworskie. Zazwyczaj nachylano je z lekka do wnętrza budowli a to ze względów konstrukcyjnych i estetycznych — podobnie zresztą jak w kościołach, cerkwiach, bóżnicach — jakkolwiek w niskich ścianach dworów jest to nachylenie mniej widoczne.

<sup>1)</sup> Pamiętnik... j. w. str. 7.

<sup>2)</sup> Haur j. w. str. 7.

Znacznie silniej występowały tu wiązania, złożone ze słupów, mieczów i zastrzałów. „To (wiązanie) ankrami do ściany przypięte krzywić się iey nie da. A potym dach wspieraiąc siła folgi ścianom przyniosą“<sup>1)</sup>. W niektórych dworach podobne wiązania stały w pewnej odległości od ścian, n. p. w Czortkowie.

Widoczne na ścianach okna były — jak wiemy — małe, przy czem rozstawa ich i oddalenie od naroży budynku były znaczne, zgodnie zresztą z wywodami teoretyków XVII w.<sup>2)</sup> Okna po dworach z zasady zaopatrzone były w drewniane okiennice, posiadające rozmaicie wycięte otworki.

Dla ochrony podwaliny, ścian i otworów zakładano czasem silnie wyładowany okap dachowy. Nad nim dopiero wznosił się właściwy dach.

Nachylenie połaci dachowych było znaczne a wynosiło od 45—60 stopni. Na większych a prawie kwadratowych dworach celem uniknięcia nazbyt wysokich dachów zakładano dachy złożone — dwoiste, przykładem dom ks. Orzechowicza w Przemyślu, pałac w Kielcach a nawet dachy troiste, jak tego dowodzi dwór w Rogowie<sup>3)</sup>. Są to jednak wyjątki.

Najczęściej bowiem na dworach widniały zwyczajne dachy czterospadowe, posiadające czasem półszczyty górne, czasem półszczyty dolne, w dachach t. zw. naczółkowych. Bardzo pospolite były zwłaszcza dachy łamane polskie, posiadające połacie dolne i górne równoległe, w przeciwieństwie do mansardowych o połaciach dolnych stromych a górnych raczej poziomych.

Konstrukcje dachów dworskich były proste i zwykle łączyły się wprost z belkami pułapu bez pomocy płatwi. Krokwie łączyły jętki. Jętki te przy większych rozpiętościach podpierano pośrodku jakby oczepami, czasem jednym — jak n. p. we Lwowie, przy ul. Zamarstynowskiej — częściej jednak dwoma. Napotkać tu można również konstrukcje kozłowe o skośnych słupach.

Do krycia dachów używano: słomy, dranic, gontów, ale zalecano „dachówką dobrze wypaloną, która y twarlsza iest niż gunt, y do ognia bezpiecnieysza“<sup>4)</sup>.

U końców kalenicy tkwiły zazwyczaj „pazdury“, rzadziej śparogi, nadewszystko jednak górowały kominy. Było ich najczęściej dwa „jako grube wieże sterczące z dachu“<sup>5)</sup>. Nad kominami wznosiły się

1) K. nauka budow. Pamiętnik... j. w. str. 7.

2) j. w. str. 123.

3) Szydłowski T. j. w.

4) K. nauka budow. Pamiętnik. j. w. str. 7.

5) Liske X, j. w. str. 90.

kapy murowane, lub żelazne, zabezpieczające wewnątrz przed zalewającym deszczem.

Na osobną wzmiankę zasługują ganki dworskie, przysionki, t. zw. wystawy. Były one najrozmaitszego rodzaju: zamknięte, otwarte, parterowe, piętrowe stąd duże w nich bogactwo form.

Ganek był też cechą, po której najłatwiej można było odróżnić najskromniejszy nawet dwór od wieśniaczej chałupy, bo nieraz budowle te były do siebie podobne.

Podobieństwa te wynikały ze wspólnych im: materiałów — drewnianych, konstrukcji — węglowych, budowniczych — wiejskich cieśli, charakteru — przyziemnego, układu — symetrycznego, tradycji — miejscowej, mieszkańców — żyjących z roli i na wsi.

Gdzie zatem różnica między chatą i dworem? Różnica ta tkwiła w rozmiarach dworu — większego a chałupy mniejszej, zasadzała się na dachu — wyższym i załamany zwykle na dworze, występowała w przysionku, którego w chatach nie było, wyzierała z okien — większych we dworze, niż w chacie, wreszcie widoczna była w kominach — na dworach było ich dwa, w chatach tylko jeden lub wcale.

Ze wzmiankowanych tu składników powstała osnowa czy kościec, na których miała się kształtować architektura polskich dworów, uzależniona od panujących epok — stylów.

Takby być powinno, ale tak nie było. Dwory bowiem, odcięte od świata a powtarzające ten sam sposób budowania, rozplanowania i ukształtowania, przekazywały drogą tradycji odwieczne sposoby budownicze dworom nowszym. Tym sposobem osnowa tych dworów pozostawała poprzez stulecia nieodmienna, rodzima, polska.

Do takiej osnowy przyplływ prądów stylowych zachodnich był utrudniony. Inne warunki życia, odmienne materiały budowlane a zwłaszcza siła tradycji sprawiły, że nasze dwory w stosunku do stylów historycznych pozostały właściwie bezstylowe, ale, że posiadały swoiste miejscowe oblicze, przeto posiadały i styl swojski, na którego zrębach renesans, barok, rokoko czy klasycyzm wyciskały własne piętno w postaci różnych gzymsów, pilastrów, ślimacznicy i t. p. naleciałości, zawsze do zmiany możliwych, od których wszakże niezależnie trwał i rozwijał się styl miejscowy, rodzimy — swojski.



## VI. OBEJŚCIE DWORSKIE.

Przy doborze miejsca pod obejście dworskie zwracano uwagę na to, że miejsce „ma być Zdrowe przy suchem powietrzu. Wygodne przy żyznem Kraiu przy wodzie żywey<sup>1)</sup>. Odradzano przytem zarówno położenia na górach, jakoteż w niskich miejscach — wilgotnych. „Naywcześniejsza tedy albo równina, albo niewielki Pagorek z prospektem wesołym<sup>2)</sup>).

Wyliczając części składowe obejścia, zaczniemy od najmniejszych. Pierwszeństwo ma zatem studnia, która „zawsze pod dachem dobrym bywa“, oczywiście celem utrzymania jej w czystości. Z tego też względu uważano, aby od studni możliwie daleko stały ustępy, bo „kloaki przy każdym Gmachach nie tylko są dla wygody ludzkiej potrzebne, ale też aby miejsca w swoim zostawały ochędostwie<sup>3)</sup>).

Osobne stanowisko zajmował bróg, przeznaczony na skład siana, lub zboża, a składający się z czterech słupów, pomiędzy którymi mieści się piramidalny daszek.

Dalszym budynkiem był śpichlerz, zwany lamusem, świronkiem i t. p. w którym gromadzono drogocenne rzeczy, aby ocalić je na wypadek pożaru samego dworu<sup>4)</sup>. Z różnych typów tych śpichlerzyków najciekawsze są piętrowe, posiadające u góry galeryjkę, niby podcień górny.

Niezmiernie ważnym budynkiem była też stodoła, obliczona na zbiory rolne, zboże, siano. Zwykle prostokątna, obszerna, wysoka, symetryczna, na węgłach budowana, posiadała w osi naprzestrzał założone klepisko, a po bokach prawie kwadratowe sąsiedki—zapola. Do jej zrębu przylegały nieraz daszki wsparte na słupach a przeznaczone na różne składy. Godne są też uwagi stodoły sześćcio — i ośmioboczne, a także „jedno— i dwu wypustowe“, spotykane na Podhalu<sup>5)</sup>.

Pewne podobieństwo do stodoły lub chałupy, albo też małego dworku znaleźć można w oficynie dworskiej. Mieściły się w niej albo kuchnie, albo mieszkania służby — czeladzi. Oficyny takie odznaczały się prostokątnem założeniem, symetrycznym układem, analogicznem do chałup typu dwuizbowego, do których zresztą były też podobne.

---

1) K. nauka budow. Pamiętnik... j. w. str. 4.

2) j. w. 4. Porównaj: Haur j. w. str. 4.

3) Haur j. w. str. 16. Porównaj X. Świtkowski j. w.

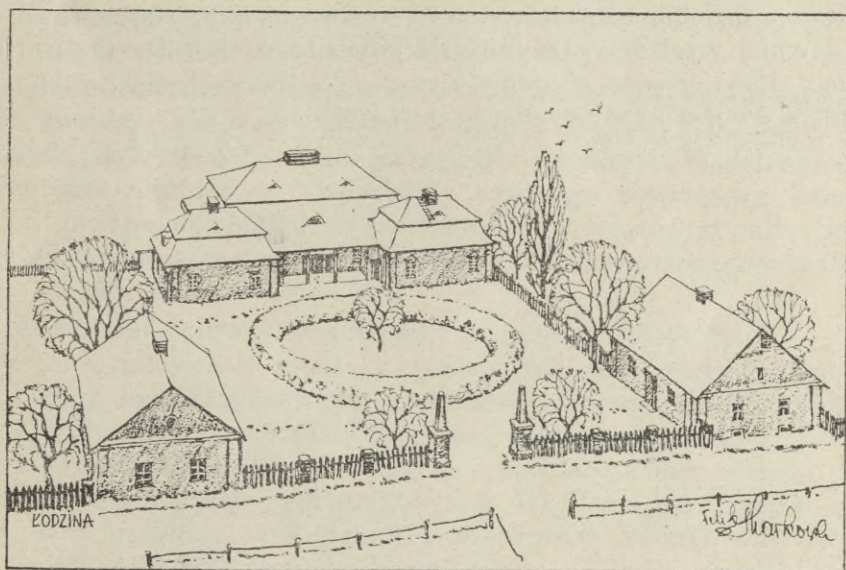
4) Haur j. w. str. 4.

5) Matlakowski Wł. j. w. str. 67 i nast. i tab. V.

Następnym ważnym budynkiem w gospodarstwie jest stajnia, lub też obora tj. miejsce, gdzie przebywa bydło, konie i t. p. Budynki te, mało zresztą ciekawe, łączą się zwykle pod kątem prostym, zawierając wewnątrz czworoboczne gumno, pomieszczone zwykle zdala od budynków mieszkalnych.

Możnaby tu jeszcze wyliczać różne wozownie, lodownie, piwnice i t. p., ponieważ jednak nie znaleźlibyśmy w nich już nic ciekawego, przeto teraz zajmiemy się rozplanowaniem całego obejścia dworskiego.

Na ukształtowanie obejścia wpłynęły zarówno względy klimatyczne, jak i utylitarne, jakoteż i bezpieczeństwa.



Ryc. 5. Łodzina, pow. Sanok. Obejście dworskie.

Celem dobrego nasłonecznienia dworu orjentowano go „na godzinę dziesiątą”<sup>1)</sup> a jeśli to było niemożliwe, to bodaj przez wyraźne odchylenie osi dworu od kierunku północ - południe.

Przed frontem dworu roztaczał się dziedziniec, a w jego środku stał: kompas, sadzawka<sup>2)</sup>, słupek do przywiązywania koni<sup>3)</sup>, drzewo jedno lub kilka albo wreszcie studnia łącznie z wodopojem.

Aby osłonić taki dziedziniec przed wiatrami, stawiano przy nim od zachodu a prostopadle do dworu — w skromniejszych dworach —

<sup>1)</sup> Łoziński Wł.: Życie polskie j. w. str. 75 mówi „na jedenastą godzinę”, lecz nie podaje konkretnych dowodów.

<sup>2)</sup> Świtkowski X.: Budowanie wiejskie.. na str. 50 bardzo ją zachwala.

<sup>3)</sup> Gołębiowski j. w. str. 15.

stodołę lub spichrz, a w okazalszych dworach oficynę. Z przeciwległego boku — wschodniego — stajnie, obory, mieszkania służby lub też budynek kuchenny. W ten sposób czworoboczny dziedziniec był już z trzech stron zamknięty. Czwarty bok, zwykle nie zabudowany, zwracano do drogi i w nim to mieściły się wjazdowe wręta, połączone z wejściową furtą, zwykle ozdobnie wykonaną.

Taki czworoboczny układ obejścia poza dworami występuje i w kmiecych zagrodach i pańskich pałacach i warownych zamkach typu nizinnego i moczarowego, dlatego też typowy jest dla całego naszego budownictwa.

Poza budynkami i dziedzińcem mieściły się różne ogrody dworskie a więc ozdobne — kwiatowe, sady — owocowe, parki — spacerowe. Jak one dawniej wyglądały, trudno dziś powiedzieć. Bardzo często stała w nich altana zwana chłodniczką. — W dworach niektórych także i kaplica dworska znajdowała się w ogrodzie.

## CZĘŚĆ DRUGA

### DWORY OBRONNE — Z NAROŻNICAMI

#### VII. OBRONNOŚĆ OTOCZENIA DWORSKIEGO.

Konieczność przystosowania siedziby ludzkiej do obrony wpłynęła też i na ukształtowanie obejścia dworskiego.

Idea obronności występowała w naszym budownictwie stale, jak o tem świadczą okólnice starostwiankie<sup>1)</sup>, „zagrody chłopskie, wyglądające jak fortece“<sup>2)</sup>, zwłaszcza zagrody huculskie. W nich to mamy też budynki, założone w czworobok a opasujące wewnętrzny dziedzińiec, co przypomina układ rzymskich obozów wojennych, albo tabor wojenny, zastosowany przez hetmana w. k. J. Tarnowskiego pod Ober-tynem w 1531 r.<sup>3)</sup>

Ten system obrony stosowano i po naszych fortalicjach. — Stawiano je w miejscach z natury warownych a z reguły w pobliżu wody, która była nieodzownym czynnikiem obrony. Miejsce wybrane, jeszcze sztucznie ubezpieczano okopami, składającymi się z rowów, wałów i częstokołów. Jak te szczegóły wyglądały, o tem mówią: „Re-wizje zamków“, opisy podróżników n. p. Werduma a zwłaszcza stare plany, n. p. twierdzy w Kudaku<sup>4)</sup> i zachowane resztki obwarowań n. p. w Starzyskach<sup>5)</sup> pow. Jaworów.

Okop otaczał obejście dworskie ze wszystkich stron. Jedyne do-  
stęp prowadził przez most zwodzony. Nad tym „zwodem“ mieściła się  
brama wjazdowa, zaopatrzona w bronę, t. j. kratę do opuszczania, tak  
że zamknięcie takiej bramy było potrójne i składało się z właściwych  
wrót, potem brony - kraty, a wreszcie z podniesionego zwołu. Praw-  
dopodobnie istniały proste, mechaniczne urządzenia, służące do rów-

<sup>1)</sup> Zaborski B. O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu, Kraków 1927 str. 35.

<sup>2)</sup> Świątkowski W.: Płockie i południowa lubelszczyzna, Warszawa 1927 str. 5.

<sup>3)</sup> Czołowski A.: Bitwa pod Obertynem 23 sierpnia 1531. Lwów 1931 str. 29.

<sup>4)</sup> Czołowski A.: Kudak... j. w. tablica.

<sup>5)</sup> Czasopismo Ossolineum 1833 r. zeszyt VI. str. 28—39 podaje o nich nie-  
dokładne wiadomości, wiążąc je z zamkiem; był to raczej dwór obronny —  
fortalicium.

noczesnego podnoszenia zwołu — a opuszczania brony, tak jak to czyniono na Zachodzie, we Francji<sup>1)</sup>.

Dla lepszej obrony wejścia, celem zgromadzenia tu jak najwięcej obrońców, pomieszczonych w kilku poziomach, stawiano nad bramą bojnice obronne. Były to wieże, w których też czuwali bezustannie poddani chłopci. W tej wieży — bojnicy — strażnicy mieścili się również składy broni i amunicji a także i mieszkanie wrotnego, t. zw. „samborze“.

Oprócz wieży bramnej w większych fortalicjach w załomach obwarowań, stały jeszcze inne bojnice tak, że czasem było ich dwie, trzy n. p. w Tustanowicach, cztery jak w Wielkich Oczach<sup>2)</sup>, a nawet pięć, czego przykładem dwór w Drozdowicach<sup>3)</sup>. Nie zawsze jednak ilość tych wież jest nam obecnie wiadoma, n. p. w Nahaczowej<sup>4)</sup>.

Wygląd owych nieistniejących już wież-bojnic zachował się dotąd w pewnej odmianie dzwonnicy drewnianych<sup>5)</sup>, tych mianowicie, które rozszerzone u podstawy posiadają w górze nadwieszoną piąterko, niby hurdycę z oblankami. W tem miejscu obecnie wiszą dzwony, dawniej jednak gromadzili się tu wojownicy i oni to stąd przez otwory nadwieszonej części piąterka razili wroga. — Tego rodzaju wieże obronne względnie maszyny oblężnicze, znane z opisów wojen Piastowskich<sup>6)</sup>, powtarzały się w inkastelowanych kościołach naszych<sup>7)</sup>, i fortalicjach.

Kształt tych bojnic wynikał zatem z ich przeznaczenia, ale też na kształt ten złożył się działający tu — zresztą niekorzystnie, bo poziomo lub skośnie — układ sił. Przeciwdziałać temu musiała konstrukcja bojnic.

System węgłowy, aczkolwiek statycznie mniej tu był odpowiedni, przecież pierwotnie niemal wyłącznie był tu stosowany i zachwalany, bo „tohdyby mocney y bespeczneyszey było“<sup>8)</sup>. Niestety — bojnicy, tak wykonanej na ziemi naszej, już nie posiadamy, ale znane są nam podobne „basznie“ z ostrogów rosyjskich n. p. z Jakucka z 1683 r.<sup>9)</sup>, co wskazuje na podobieństwa ciesiołki polskiej i rosyjskiej.

1) Viollet-le-Duc: Dictionnaire raisonné de l'architecture française du XI au XVI siècle. Paryż 1869. T. VII. str. 375.

2) Liske X. j. w. str. 112.

3) Łoziński j. w. str. 75.

4) Liske X. j. w. str. 84.

5) Mokłowski K. j. w. str. 359.

6) Bielski M. Kronika polska. Warszawa 1829. Część IV. T. IX. str. 232.

7) Sprawozdania K. H. Szt. T. VI. str. 495.

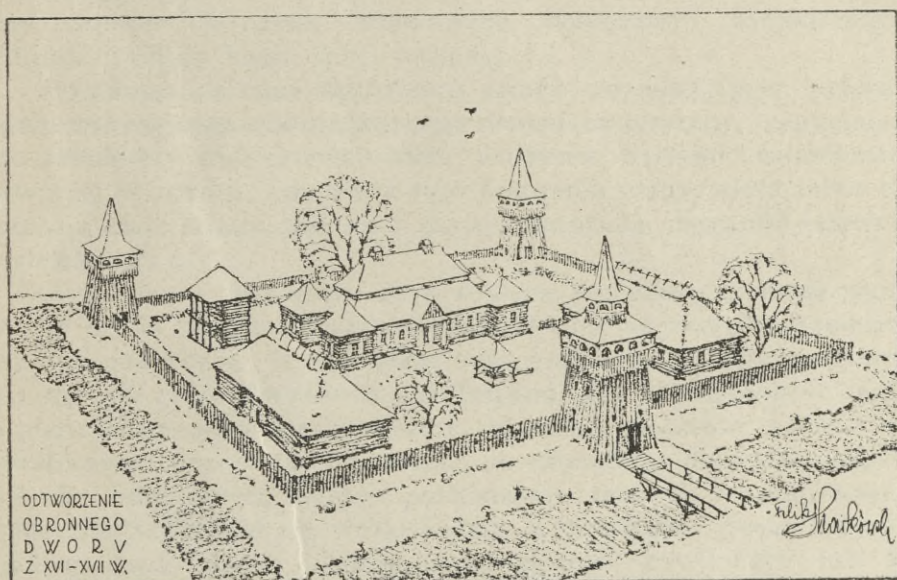
8) Źródła dziejowe T. VI. Rewizja... j. w. str. 44.

9) Grabar I. Istorja ruskaho iskustwa. Moskwa 1909 T. I. str. 494 i nast.



System słupowy, prawie wyłącznie w dzwonicach obecnie spotykany, statycznie był tu odpowiedniejszy, bo posiłkował się mnóstwem mieczy i zastrzałów, praktycznie zaś korzystniejszy, bo zużytkowywał mniej materiału, a jednak w „Rewizjach Zamków“ bywał ganiony, bo słupowa „robota... ne weczysta ani bezpieczna“<sup>1)</sup>. Ciekawe jest w dzwonicach zestawienie konstrukcji węglowej u dołu i słupowej u góry, co prof. Obmiński uważa za bardzo dawne i wywodzi z wież ruchomych<sup>2)</sup> — obronnych.

Do tego rodzaju wież podobne były bojnice dworskie, stojące nad bramą, względnie w załomach obwarowań. Od XVII w. bojnice



Ryc. 6. Odtworzenie obronnego dworu z XVI—XVII w.

te zatracaly swe znaczenie tak, aż z braku racji zaginęły ostatecznie, wszakże ślad ich zachował się w niektórych bramach dworskich, jak n. p. w Peplinie, Mordach, Miratyczach<sup>3)</sup>.

Jak z powyższego widać nasze fortalicja szlacheckie odpowiadały wymogom sztuki wojennej a ich urządzenia obronne jak: rowy, okopy, wały, częstokoły, zwodzone mosty, bramy, brony, bojnice, zyskają na wadze, gdy się uwzględni, że urządzenia te niby pierścienie obronne opasywały budynek mieszkalny.

<sup>1)</sup> Źródła dziejowe j. w. str. 44.

<sup>2)</sup> Sprawozdania K. H. Szt. T. IX. 431 i 403.

<sup>3)</sup> Architekt, Kraków 1909 str. 68.

Podobnie jak w zamkach, tak też i w fortalicjach pierwszą linię stanowił rów, następną pierścień wałów ziemnych, po nim szło zamknięcie z palisady, umocnione jeszcze bojnicami<sup>1)</sup>. Wewnętrzny pierścień stanowiły zabudowania gospodarcze, opasujące dziedziniec dworski.

W wypadku, gdy to wszystko było stracone, natenczas w dworach pozostawała jeszcze jedna możliwość obrony, jakby ostatnia deska ratunku — był nią sam dwór; nim tedy jako budowlą warowną, jako osobnego rodzaju „fortalicium“ zajmujemy się oddzielnie.

---

<sup>1)</sup> Zobacz: Łoziński Wł.: „Prawem i lewem“ T. I. str. 96 i nast. Lwów 1904.

## VIII. GENEZA I ODMIANY ZAŁOŻEŃ DWORÓW Z NAROŻNICAMI.

Dwory o prostokątnych rzutach nie były do obrony przystosowane głównie dlatego, że napastnika, któryby się zdołał przedostać pod ściany dworskie, trudno było od ścian tych odeprzeć. Możliwość taka istniała w budowlach, posiadających w ścianach występy, wykusze, oblanki, skrzydła, z których dało się kierować na wroga strzały flankowe i tym sposobem odeprzeć go zpod samych murów choćby w ostatniej chwili, o czem pouczają założenia obronnych miast, grodów, zamków a nawet warownych kościołów<sup>1)</sup>, zaopatrzonych w liczne występy baszt, wież, wykuszy i t. p.

Posiłkując się temi zdobyczami sztuki wojennej, przy przeistaczaniu zwyczajnego czworobocznego dworu na obronny, uzupełniano jego zasadniczy zrąb czterech ścian, czterema wieżami, ustawianemi zazwyczaj w narożu, bowiem z tego położenia jedna wieża miała obstrzał na dwie ściany, stąd też i nazwy: narożnice, narożniki, bokówki, wystawki i t. p.

Położenie w narożu nie było wszakże konieczne, co tłumaczy się tem, że nie w każdym dworze obronność stała na naczelnem miejscu. Możliwoby powiedzieć, iż obronność była podłożem, na którym rozwinęła się cała grupa dworów z narożnicami; gdy zaś obronność zeszała na plan dalszy, wówczas pierwotne, obronne założenie poczęło się modyfikować, upraszczać i zmieniać, co ostatecznie dało wiele założeń nowych, odmiennych, jakby pochodnych tamtych — warownych. Ostatecznie wytwarza się wcale bogata a zajmująca grupa dworów o jednej, dwu, trzech i czterech narożnicach, pawilonach lub też skrzydłach. Z cech rozpoznawczych tej grupy wymienić tu należy:

- a. budowle wolno stojące,
- b. budowle stosunkowo małe, zwarte, bez wewnętrznego dziedzińca<sup>2)</sup>,
- c. budowle w rzucie — zwłaszcza u węglów — rozczłonkowane,
- d. narożnice z prostokątnym zrębem dość luźnie związane,
- e. całość zwykle osiowa i symetryczna, wreszcie
- f. podział wewnętrzny przejrzysty, albowiem podział ten jest zupełnie podobny do tego, jaki opisaliśmy poprzednio, przy omawianiu zwyczajnych, czworobocznych dworów. Stąd to te zwyczajne dwory, gdy okazały się za małe, za ciasne — powiększono nieraz przez dobudo-

<sup>1)</sup> Sprawozdania K. H. Szt. T. IX. str. 333 i nast.

<sup>2)</sup> Budowle z obudowanym szczelnie wewnętrznym dziedzińcem, a więc „zamkniętym“, są „zamkami“, lub zameczkami, nie należy ich mieszać z dworami.

wanie do ich węglów narożnic, pawilonów lub skrzydeł, przez co rozwinął się swoisty sposób rozbudowywania naszych dworów, na co przykłady znajdujemy w Krzemieńcu, Jackowszczyźnie, Nowoszybach, Dudzicach, Łódzynie, Sosnowicy i t. p. dworach.

W całości założenie zwane: czterowieżowem, alkierzowem, polskiem, północnem, z narożnikami, z narożnicami i t. p. niewiadomo kiedy się skryształizowało. Domyślać się można, iż najpierw występować ono musiało w dworzyszczach drewnianych i to już w średniowieczu a u jego schyłku, w XV w. tak się stało pospolite z jednej a bogate architektonicznie z drugiej strony, że urokowi jego ulegli i muratorowie włoscy, nadciągający do nas w XVI w. Oni to, wznosząc w Polsce właściwie pierwsze dwory murowane — naonczas z konieczności obronne — przyjmowali za podłoże swych dzieł założenia, które podziwiali w polskich fortalicjach drewnianych.

Oddziaływania miejscowego budownictwa tłumaczą też, czemu to powstające dopiero w XVI w. dwory murowane, jakkolwiek wznoszone były przeważnie przez Włochów w różnych stronach Polski, przecież powtarzają założenie dworu z narożnicami, czego dowodzą istniejące zabytki w Woli Justowskiej<sup>1)</sup>, w Szymbarku, w Frydmanie, Podhorcach<sup>2)</sup>, Gojcieniszkach<sup>3)</sup>, Podzamczu Chęcińskim i t. p.

Należy tu zaznaczyć, iż założenia z narożnicami we Włoszech nie spotyka się, bowiem zawiera ono znamiona północnego budownictwa<sup>4)</sup>. Prawda, iż do założeń polskich dworów XVI w. bardzo zbliżone są rzuty poziome manoir'ów ówczesnej Francji i to wbrew mylnym, choć tak stanowczym twierdzeniom dr. Komornickiego, który pisze że „... kompozycja mas i plan (?) są tam (we Francji) zupełnie inne<sup>5)</sup>”. Wręcz przeciwnie poza wspomnianym przez tegoż autora planem manoiru Camarsac Gironde analogje w ogólnym zarysie (nie podziale) rzutu znajdziemy w Martainville, dworze z XV w.<sup>6)</sup> Augerville Braïlleul, dworze z XVI w.<sup>7)</sup>, a wreszcie w Wideville dworze z XVII w.<sup>8)</sup>, przyczem ten ostatni posiada nad fosą cztery bastjony, przywodzące na myśl bojnice polskich dworów warownych.

Czy nie należałoby więc mówić o zależności — już wówczas — polskich budowli od francuskich. — Zdaje się, że wtedy jeszcze nie

1) Teka Grona Konserwatorów Galicji Zach. T. II. 1906.

2) Szyszko-Bohusz: Podhorce. Sztuki piękne 1925 str. 150 i nast.

3) Według pomiarów inż. Obmińskiej-Wieczorkowej.

4) Lauterbach A. „Warszawa“ Warszawa 1925 str. 60.

5) Prace K. H. Szt. T. V. str. 115.

6) Sauvageot Cl. „Palais chateaux hotels et maisons de France du XVe au XVIIIe s. Paryż 1867 T. IV. str. 85-93 tabl. LV-LX (1-6).

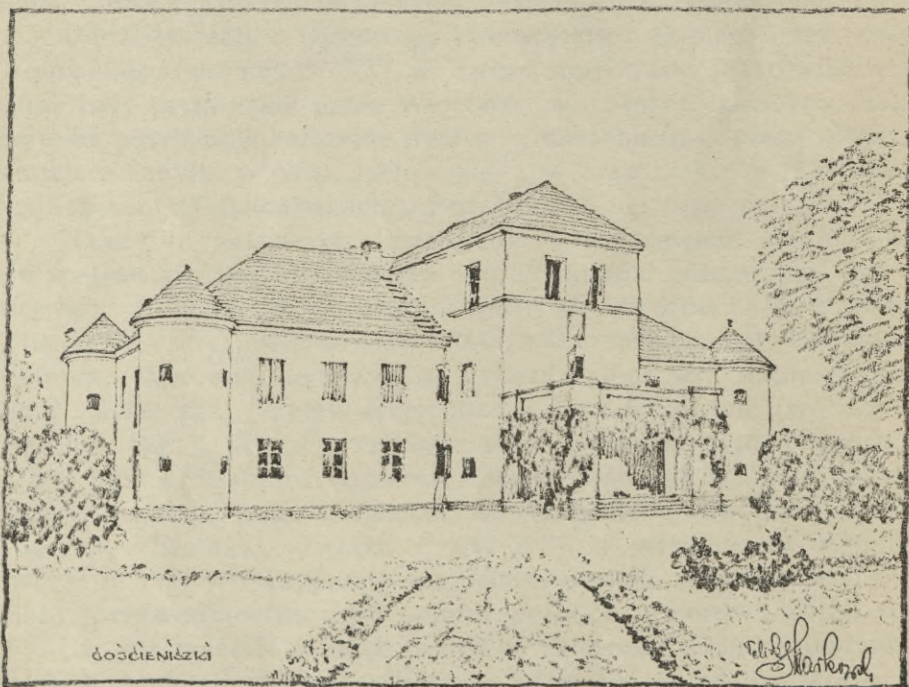
7) Tamże T. III. str. 43-55. tabl. 1-13.

8) Tamże T. III. str. 57-66. tabl. 1-9.

a w każdym razie nie na tym odcinku. Tutaj, przy wspomnianem podobieństwie ogólnego zarysu rzutu, jest widocznych tyle różnic innych, zasadniczych, chociażby tylko w architekturze występujących, że podobieństwa tamte zdają się być przypadkowe a wytłumaczyć je należy oddawna rozpowszechnionymi zasadami sztuki wojennej, dbającej zawsze o flankowanie, czyli obstrzał boczny ścian czołowych budowli warownych.

## IX. DWORY Z NAROŻNICAMI W CZASACH ODRODZENIA.

Sztuka odrodzenia, aczkolwiek wcześniej opanowała w Polsce dwór królewski i wyższe warstwy społeczeństwa, przecież dla ogółu na czas dłuższy sztuka ta pozostała obcą — niezrozumiałą. — Renesans bowiem, zrodzony na południu, przyjąć się zdołał w Polsce dopiero po różnych zmianach i przystosowaniach do północnego klimatu. Zmiany te wprowadzali nawet sami przybysze włoscy do mrowańców.



Ryc. 7. Gojcieniszki, pow. Lida. Dwór obronny z początku XVII w.

W ciesiołce miejscowe siły pozostawały wierne dawnym, średniowiecznym zasadom. To też i drewniane dwory zachowały założenie warowne o obronnych narożnicach. Dwory te były w zasadzie budowlami parterowymi, zdarzało się jednak czasem, że przy parterowym korpusie dworu stały piętrowe narożnice jak n. p. w Kluczewsku,

Ciepielowie<sup>1)</sup>, Jaszczowie<sup>2)</sup>, które -- możnaby mniemać, miały umożliwić obronę pionową z góry. Do stwierdzenia tego brak nam jakichkolwiek dowodów, natomiast przeważająca ilość parterowych narożnic dowodzi, że zapożyczanie systemu obronnego ograniczało się do zasady łamania ścian w planie celem urządzenia strzelnic, flankujących ściany czyli ograniczało się do rzutu poziomego.

Podobnie jak narożnice tak i przysionki czy ganki dworskie bywały niekiedy piętrowe a nawet przekształcano je na wieże — strażnice n. p. w dworze Opalińskich<sup>3)</sup>, w dworze w Gojcieniszkach i t. p. Te wieże przy sieni miały za zadanie obronę wejścia, które tak jak brama wjazdowa musiało być możliwie najsilniej obwarowywane. To też drzwi wejściowe bywały dębowe, podwójne, grube, mocno okute, drągiem zaryglowane<sup>4)</sup>. Okna były nieliczne i małe, zakratowane i w okiennice zaopatrzone. W związku z tem ściany pozostawały prawie pełne, a że osłatek belek posiadać nie mogły, ze względu na bezpieczeństwo, przeto też ściany były gładkie, surowe, aż odpychające.

W tak się kształtujących budowlach mało kiedy zdarzył się jakiś szczegół stylowy, który, jeśli się już pojawił, natenczas bywał mieszaniną błakającego się jeszcze gotyku i nadciągającego z czasem i na wieś — odrodzenia. Do tego rodzaju zbarbaryzowanych na swojski sposób szczegółów a raczej naleciałości ograniczały się wpływy odrodzenia — po drewnianych dworach. Naleciałości te były zewnętrzną powłoką, doczepką, przebraniem, pod którymi pozostawała niezmienną zasada i treść wewnętrzna.

Na powyższy temat więcej powiedzieć niepodobna, bo niestety drewnianych zabytków z owych czasów nie posiadamy, a daty, podawane przy rysunkach rzekomo ówczesnych dworów, nie zgadzają się z charakterem zabytków. Tak n. p. dwór w Czarnożyłach rzekomo z XV w.<sup>5)</sup>, w Ciepielowie rzekomo z 1543 r., w Koszutach z 1567 r.<sup>6)</sup> posiadają wiele szczegółów barokowych tak, iż daty, podawane przy nich, są wątpliwe, aczkolwiek przypuszczalnie możliwe.

Z tego też powodu pewniejszym źródłem dla tego tematu są ówczesne opisy, n. p. Werduma, inwentarze i dzieła, jak n. p. „Krótka Nauka Budownicza“, „Ziemiańska Generalna Oekonomika“ Haura i t. p.

<sup>1)</sup> Widoki ich podaje Gloger Z. j. w. str. 377; 316.

<sup>2)</sup> Jaszczów ma obecnie zbór arjański, przerobiony prawdopodobnie z dawniejszego dworu. „Ziemia“ Warszawa 1912 str. 669—670.

<sup>3)</sup> Sprawozdanie K. H. Szt. T. VI. str. 82.

<sup>4)</sup> Krótka Nauka budow. Pamiętnik j. w. str. 8.

<sup>5)</sup> Tygodnik Ilustrowany, Serja I. T. II. Nr. 64 r. 1863. cyt. Gloger j. w. str. 312.

<sup>6)</sup> Gloger Z. j. w. str. 318.

Murowane dwory z czasów odrodzenia, jak: w Wieruszycach, Jeżowie, Głębowicach, Szymbarku<sup>1)</sup>, Podhorcach, Modliszewicach<sup>2)</sup>, Gojcieniszkach, Podzamczu Chęcińskim<sup>3)</sup> oraz w Woli Justowskiej, Frydmanie, nie odpowiadają jeszcze pojęciom dworu polskiego — tak, że czasem aczkolwiek niesłusznie zwie się je zameczkami.

Na ich odmienny charakter złożyły się odmienny materiał, obcy muratorowie i naniesiony tu obcy styl — włoski. Z tych względów są to dzieła włoskie, jakkolwiek założenie ich rzutów i układ narożnic nawiązują do tradycji dworów polskich a pokrewne są manoir'om francuskim. Główny czworobok rzutu poziomego z zasady dzielony był jaknajprościej, na dwa trakty, przyczem nieraz ściany działowe układano w krzyż n. p. w Jeżowie, Szymbarku.

Wygląd tych dworów pozostał też obcy w stosunku do drewnianych. Te drewniane były obszerne, niskie, o wysokich dachach. Murowane zaś stawiano na małym planie, dlatego też piętrzyły się na wysokość w kilku piętrach. Ich surowe bloki, niemal ozdób pozbawione a tylko poprzerywane oknami, okrywał albo średniej wysokości dach (Jeżów, Wieruszycy), albo wieńczyła attyka (Szymbark, Frydman), albo też zdobiły ozdobne szczyty, osłaniające wysoki dach (Dąbrówka Szlachecka<sup>4)</sup>).

Obronny charakter niemal wykluczał jakiegokolwiek ozdoby tych murowańców. Jeszcze w bliższych stolicy znaleźć można jakieś obramienie okna, drzwi czy kominka, ale w kresowych fortalicjach daremnie i tego szukać. Gołe ściany, podziurawione tylko oknami lub strzelnicami, skromny gzysik i silniejszy gzys koronujący — oto wszystkie ozdoby stylowe — nic więcej. Czy są to dwory renesansowe? Raczej bezstylowe, jedynie w czasach renesansu wzniesione.

Podobnie bezstylowo przedstawiały się w otoczeniu tych fortalicjów: bojnice, mury obronne, bramy wjazdowe, lamusy czy inne budynki; jeśli zdarzy się jakiś szczegół ozdobniejszy, to będzie to prawdziwie rzadki wyjątek.

Ogólnie biorąc, dwory murowane bliższe stolicy były bardziej stylowe i więcej obce, natomiast dwory dalsze, kresowe, odcięte od nowych prądów, pozostają jakby zgodne z miejscową tradycją. więc są bardziej swojskie i do drewnianych podobne; wszakże już w ciągu XVII w. widoczne przedtem różnice zatrą się i dwory murowane

1) Prace K. H. Szt. T. V. str. 63 i nast.

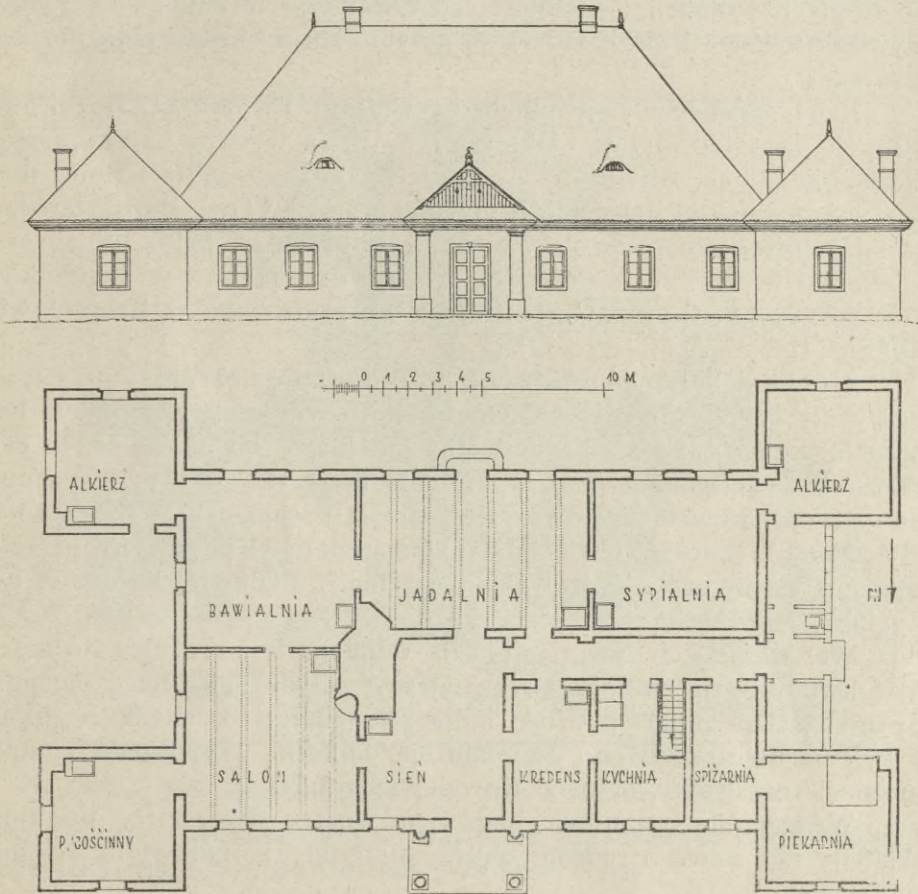
2) Sprawozdanie K. H. Szt. T. VIII. str. 190.

3) Fot. zawiera „Ochrona zabytków sztuki“ red. J. Remer, Warszawa 1930/31 zeszyt 1-4 część II. str. 339.

4) Biuletyn historii sztuki i kultury Warszawa. 1933 R. II. Nr. 1. str. 4, 7, 8.



upodobnią się zupełnie do drewnianych, tak, że i te murowańce staną się nawskróś swojskie.



Ryc. 8. Świdnik, pow. Nowy Sącz. Widok i rzut poziomy dworu z XVIII w.

## X. DWORY Z NAROŻNICAMI W CZASACH BAROKU I ROKOKA.

Pojawiający się u nas z początkiem XVII w. barok był początkowo tylko sztuką kościelną. Większy jego rozwój nastąpił dopiero po licznych wojnach, za Sobieskiego i wówczas to zmienia się i to już wyraźnie oblicze Polski, której po gotyku barok może najlepiej odpowiadał.

Najlepszym na to dowodem są właśnie dwory z narożnicami, których założenie mylnie niektórzy<sup>1)</sup> biorą za wytwór baroku, zapominając o tem, że właśnie to założenie dość pospolite jest już między wymienionemi poprzednio murowańcami XVI w. Barok bowiem zastał gotowe owo pierwotne, obronne założenie i przez długi czas powtarzał je, jak tego dowodzą dwory drewniane: w Świdniku<sup>2)</sup>, Wielogłowach<sup>3)</sup>, Czarnożyłach, Garnku<sup>4)</sup> a murowane w Kromolowie, Kubinie Górnym<sup>5)</sup>, Studzińcu<sup>6)</sup>.

Z czasem barok przekształcił to obronne założenie i przystosował je do celów mieszkalnych. Stało się to wówczas, gdy jeden bok narożnicy zlicował się z licem ściany głównego korpusu, tak, że całe założenie kształtem swym przypominało literę H, albo przewróconej litery H (H), przykładem dwór w Godowie<sup>7)</sup> i pałacyki w Rzeszowie<sup>8)</sup>, i Raśnikach<sup>9)</sup>. Chociaż ten ostatni układ mniej był popularny, przecież znany jest z dworów w Kowalewszczyźnie<sup>10)</sup>, Sadowie, Jasionnie, Ludyni.

We wszystkich wymienionych odmianach narożnica w rzucie była kwadratowa, natomiast wewnętrzny podział głównego korpusu dworu przypominał podział kmiecych chałup z sienią pośrodku i dwiema dwutraktowymi częściami po bokach. Wyjątkowo spotkać można i trzy trakty, n. p. w Kowalewszczyźnie.

Wzmaga się stopniowo bogactwo wnętrz dworskich, na które składają się: nowego rodzaju obicia, materjały i małowidła ścienne,

<sup>1)</sup> N. p. Łuszczkiewicz j. w. str. 199, 222, Łoziński j. w. str. 77.

<sup>2)</sup> Dotąd w literaturze nieznaną.

<sup>3)</sup> Fot. podaje Zubrzycki: „Skarb architektury w Polsce“ Tom IV. tabl. 377. Cenne wiadomości o nim zawdzięczam inż. A. Łobosowi.

<sup>4)</sup> Thullie Cz.: Cechy obronne zabytków polskiego budownictwa, Lwów 1934 rys. 100.

<sup>5)</sup> Tamże rys. 105.

<sup>6)</sup> Gosieniecki W. j. w. str. II. i III. Tabl. 45. i 46.

<sup>7)</sup> Wieś i miasteczko.

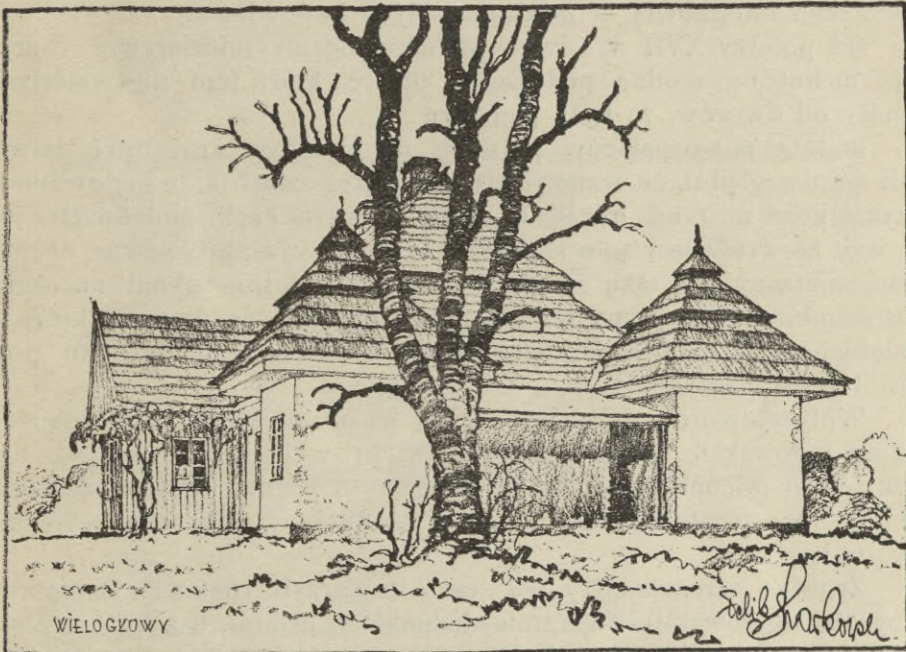
<sup>8)</sup> Sprawozdanie K. H. Szt. T. VIII. Z. I. i II. str. XC—XCVIII Kraków 1907.

<sup>9)</sup> Według informacji inż. Piaścika.

<sup>10)</sup> Gloger j. w. str. 334 i nast.

„lustra zwierciadłowe“, lichtarze, świeczniki, ze sprzętów zaś ozdobne krzesła, fotele, kanapy, szafy, biurka, kantorki i wiele innych pomniejszych drobiazgów.

Architektura zewnętrzna dworów początkowo nie ulega też większym zmianom, dopiero z czasem, obok staropolskiego dachu łamanego, pojawi się dach prawdziwie barokowy — mansard. Wślad za nim pojawiają się faliste linje, ślimacznice, esownice, a zwłaszcza pi-



Ryc. 9. Wielogzowy, pow. Nowy Sącz. Dwór z narożnicami.

lastry, lizeny i narożne rustyki, mające w drewnianych dworach duże praktyczne znaczenie, jako osłona ostatków belek.

Następuje jakby rozbijanie pierwotnej, obronnej architektury zwłaszcza narożnic, w których na miejscu strzelnic zjawiają się obszerne okna i drzwi a nawet ozdobne przykrycia, kopuły czy hełmy zwieńczone misternymi pazdurami, a bodaj kominami, jak n. p. w Stuzińcu.

Niekiedy zjawia się pomiędzy dwiema narożnicami podcień, zakładany zawsze z dłuższego boku dworu, jak to widzimy w Kromołowie, Garnku, Łodzinie<sup>1)</sup> i na planie w książce Haura<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Dotąd w literaturze nieznaną.

<sup>2)</sup> Haur j. w. str. 14.

Murowane dwory, od XVII w. poczynając, stają się coraz liczniejsze i coraz bardziej upodabniają się do drewnianych. Takie murowańce jak w Godowie, Kromolowie, Kubinie Górnym, Ożarowie, Łodzinie, Malczycach, Uniszowicach<sup>1)</sup> i t. p. powtarzają założenie znane z dworów drewnianych, a ponadto nie piętrzą się już wzwyż, lecz rozprzestrzeniają wszcz i pozostają parterowe. Wślad zatem i wygląd murowanych dworów tak jest zbliżony do drewnianych, że trudno jedno od drugich rozróżnić, albowiem i te murowane wykazują już wiele cech miejscowej — polskiej tradycji budowlanej.

Od połowy XVII w. dwory z narożnicami oddziaływać zaczynają nawet na modne podówczas pałace, które tem się właściwie różniły od dworów, że były piętrowe.

Podobieństwo pałaców polskich do dworów zrozumieć łatwo, jeśli się uwzględni, że wznosiła te pałace też szlachta, że budowano je zwykle poza murami miast, a więc w warunkach podobnych jak na wsi, że wreszcie ciągle ruchawki i wojny wymagały pewnej obronności mieszkania, a taką obronność dawał właśnie układ narożnic. Oto zasadnicze przyczyny podobieństwa pałaców do dworów, które to podobieństwo Łoziński najniefortunniej w odwrotnym kierunku próbował wytłumaczyć<sup>2)</sup>.

Wpływ dworów zaznaczył się też na architekturze drewnianych bóżnic żydowskich, posiadających w wielu wypadkach również narożnice. Znamiennem jest, że narożnice tych bóżnic w planie zupełnie nikną — nie występują, natomiast w architekturze bardzo wyraźnie dominują.

Zagadkę narożnic przy bóżnicach tłumaczyli rozmaicie Bersohn<sup>3)</sup>, Gloger<sup>4)</sup>, Mokłowski<sup>5)</sup>. Najtrafniej jednak ten ostatni, a z nim i uczeni rosyjscy<sup>6)</sup> wykazali, że bóżnice wzorowały się często na najzdobniejszym niegdyś budynku świeckim, jakim był, dziś niestety prawie zaginiony dwór polski.

Tę hipotezę zdaje się potwierdzać fakt, że tak dwory jak i bóżnice wykonywali z drzewa ci sami miejscowi cieśle polscy — chrześcijańscy<sup>7)</sup> — żydów cieśli ongiś prawie nie było a ci chrześcijańscy

1) Trzy ostatnie dotąd nieznanne, — Odkrycie dworu w Uniszowicach za wdzięczam pp. Schindlerom i pp. Wójtowiczom.

2) Łoziński j. w. str. 77.

3) Bersohn M. O dawniejszych bóżnicach drewnianych w Polsce. Sprawozdanie K. H. Szt. T. V. z IV. str. 249—253. Kraków 1896.

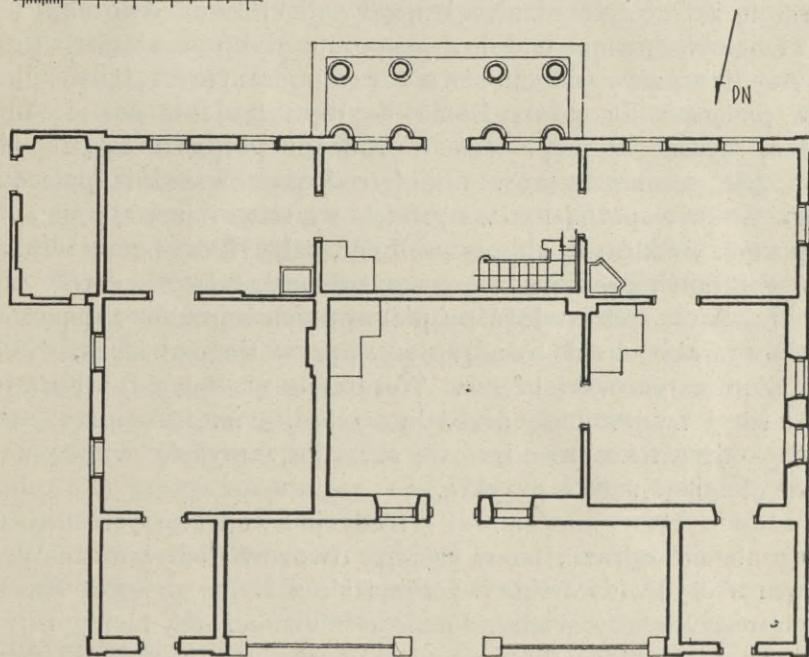
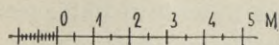
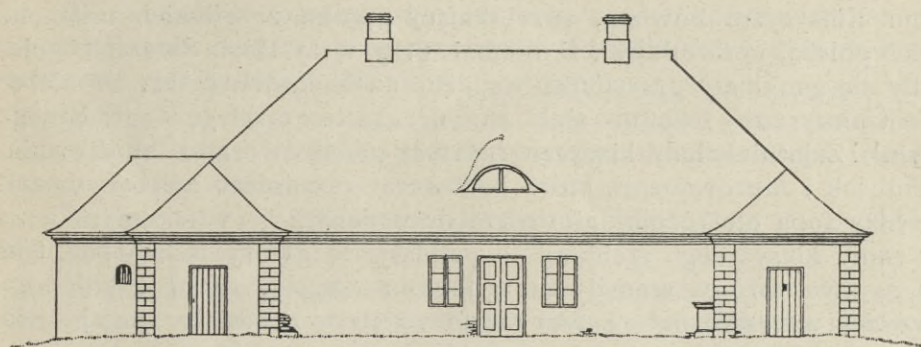
4) Gloger Z. j. w. str. 53.

5) Mokłowski j. w. str. 436.

6) Grabar I. j. w. Tom II. str. 350.

7) Do wyjątków należał n. p. Jehuda Lejb, który najprawdopodobniej tylko malował bóżnice; zobacz Prace K. H. Szt. T. IV. str. 6, 7, 12.

cieśle z braku innych wzorów powtarzali kształty i formy, jakie stosowali w okazalszych dworach a więc z narożnicami. — Tego rodzaju uwagi znaleźć jednak muszą uzasadnienie w szczegółowym opracowaniu odnośnych bóżnic.



Ryc. 10. Uniszowice pow. Lublin. Widok i rzut poziomy dworu.

## XI. DWORY KLASYCYSTYCZNE Z NAROŻNICAMI, SKRZYDŁAMI I PODCIENIAMI.

Powrót do form antycznych, widoczny w drugiej połowie XVIII w. wróżył, iż ziemiańska sadyba będzie musiała ulec poważniejszym zmianom. Klasycyzm bowiem, przenikający prędko z wielkich miast na wieś polską, spowodował, iż niemal przy wszystkich dworach pojawiły się ganki czy przysionki, wsparte na kolumnach tak, że niebawem klasyczny fronton stał się oznaką swojskiego narodowego stylu<sup>1)</sup>! Zajaśniały tedy klasyczne portyki przed dworami tak drewnianymi jak i murowanymi, które podówczas zasadniczo niczem się już między sobą nie różnią, albowiem drewnianym — włączanym teraz w ramy klasycznego szablonu — poddały się dwory murowane. One to ze swej strony wносиły tu stylowe szczegóły, ozdoby, kolumny, przecież wszystko to — nawet razem wzięte — pozostało znowu tylko naleciałością, pokrywającą ośnowę, opartą na miejscowej tradycji budowlanej, która wystąpi znowu dość wyraźnie nawet w pałacach.

Zresztą zatracą się różnica i między niektórymi dworami a pałacami. Dbałość bowiem o dobre proporcje dyktuje nieraz wprowadzanie do dworów wysokich piwnic czy podmurówek, gdzie indziej znów w pałacach dla podkreślenia dominującej roli parteru obniża się piętro, czyniąc z niego coś w rodzaju półpiętra tak, że nieraz „parter“ jako cecha dworów a „piętro“ jako wskaźnik pałaców — zawodzą. Za to wspólną ich wszystkich właściwością staje się kolumnowy portyk, za którym spoczywa dwór, pałacyk czy pałac, zamknięty czasem w ramach prostokąta, czasem zaś posiadający skrzydła po bokach. Skrzydła te, pozostałość po pierwotnych narożnicach, początkowo zachowywały układ kwadratowy np. w Uniszowicach, Lwowie przy ul. Zamarstynowskiej <sup>2)</sup>, w Warszawie na Solcu <sup>3)</sup>. Kształt ten jednak nazbyt wyrывał się przed lice ściany, a nadto — przy małych dworach — dwa takie kwadratowe skrzydła zamykały wnękę stosunkowo za głęboką, więc i przykrą.

Z czasem klasycyzm zerwał z tradycją kwadratowych narożnic — skrzydeł, ale nie odrazu, bo w szeregu dworów śledzić można proces, w którym skrzydła dworskie wycofują się z formy pierwotnego kwadratu poprzez kształty wielce do niego zbliżone, do formy skrzydła, niebardzo wysuniętego i przekształcającego się na uskoki-ryzalality, mieszczące się pod jednym, czasem nawet nie załamany dachem.

1) Tatarkiewicz W. j. w. Wiedza o Polsce T. II. str. 542.

2) Oba dwory w literaturze nieznanne.

3) Fot. w „Ziemi“ z 1912 r. R. III. Nr. 27. str. 446.

Inną grupę stanowią klasycystyczne dwory, posiadające długi a głęboki podcień zamknięty z przodu kolumnadą, ustawioną w licu dwu wysuniętych naprzód pokoi, które podcień ten po bokach zamykają. Dwory te, chociaż jednym zwyczajnym dachem pokryte, przecież nawiązują jeszcze do pierwotnych dworów z narożnicami-skrzydłami, przykładem: Gorlice<sup>1)</sup>, Zbyszyce, Modlnica<sup>2)</sup> i t. p.

W związku z uproszczeniem ogólnego zarysu dworów zmienia się ukształtowanie wnętrza, przyczem wystąpi bardzo silne akcentowanie osiowości całego dworu. Na osi tedy, poza kolumnadami i wejściami, znajdują się: sienie, przysionki, wnęki, a nadewszystko salony, zakładane nieraz na elipsie, ośmioboku a nadewszystko ulubione salony, zakładane na planie koła.

Takie to formy, uzupełnione jeszcze wnękami, stają się podłożem klasycznej architektury wnętrza.

Szereg gzymsów i zdobniczych pasów poziomych lub pionowych dzieli ściany na wiele geometrycznych pól. Podobnie różne plecionki wprowadzają podział ozdobniejszych stropów n. p. w Witkowicach, Igołomji. Ozdobnie układano nieraz i posadzki, wpisując je w plany kół, powiązanych promieniami czy też plecionkami<sup>3)</sup>.

W takich wnętrzach zmieniają się i sprzęty, uzgodnione z całością. Sprzęty te odzyskują linje proste, więcej celowe, bardziej statyczne.

Architektura klasycznych dworów podporządkowuje się najważniejszej części całej kompozycji: głównemu wejściu, które ma skupiać całą uwagę widza. Dlatego tu, u podwoi pojawia się występ albo ryzalit a najczęściej jeszcze rząd kolumn albo niskich, unoszących szczyt lub balkon, albo też wysokich, biegnących przez dwie wysokości — przyziemie i piąterko — a wówczas poważnych, istic monumentalnych.

Zasada osiowej kompozycji i dbałość o dobre proporcje zmusza budowniczych do stosowania sztucznych środków, jak ślepe okna, odpowiadające rzeczywistym otworom, albo też poziome pasy czy rustyki, markujące niezbyt szczęśliwe proporcje budynków.

Wyrazem ówczesnego kultu dla linii horyzontalnej zostaje silnie wyładowany gzyms koronujący, nad którym widnieje niski, poziomym paskiem znaczący się dach.

W niektórych dworach nad ich bocznymi ryzalitami czy skrzydłami zarysuje się wydatnie szczyt, tympanon lub attyka, opasująca ten występ i to zda się być ostatniem echem po dawnych narożnicach dworskich i ich hełmach, teraz w dobie klasycyzmu już bezapelacyjnie skazanych na zagładę.

1) Szydłowski T. Ruiny Polski str. 167, 170, 171.

2) Pomiar i rysunki w Instytucie Architektury polskiej Pol. lwow.

3) Szydłowski T., Stryjeński T. O pałacach wiejskich i dworach...

## XII. ZNACZENIE DWORÓW W ARCHITEKTURZE POLSKIEJ.

Wykazaliśmy tutaj, iż dwór polski wyrósł na podłożu polskiej, drewnianej dwuizbowej chałupy. Ta skromna budowla pod wpływem wzrastających potrzeb życiowych mieszkańców rozwinęła się tak, aż powstał z czasem nowy typ budowli — zwyczajny polski dwór. Oddziaływanie zatem chałup na dwory jest niewątpliwe.

Tu należy wspomnieć jeszcze o odwrotnem oddziaływaniu dworów na chaty, tak n. p. wydzielanie w niektórych chatach oddzielnej izby z przestrzałowej sieni, przegradzanie obu izb celem uzyskania osobnych komór, wznoszenie przy chatach typowego dworskiego ganku, dwa kominy na chałupach, a nawet bramy, spotykane po zagrodach, świadczą o wzorowaniu się w chałupach właśnie na dworach.

Oprócz chałup wzorowały się na dworach i inne wiejskie budynki, jak n. p. plebanje, leśniczówki, gajówki, organistówki a nawet karczmy i zajazdy, które nie mogąc się oprzeć czarowi ziemiańskiego dworu, powtarzały znamienne dla niego kształty i w tem tkwi jego znaczenie dla naszego budownictwa ludowego.

Ale nietylko wiejskie budynki wzorowały się na dworach. I w miastach naszych spotykamy dworki podmiejskie, domy miejskie a nawet kamienice wolno stojące, te chociaż piętrowe, a przecież nieraz rozplanowaniem, jeśli nie ukształtowaniem, upodabniające się do sielskich dworzyszcz. Wreszcie znamienne cechy dworu znaleźć można i w pałacach miejskich, co razem wzięte uprawnia do stwierdzenia, że dwór polski — poza budownictwem ludowem — posiadał duże znaczenie i dla architektury miejskiej.

Znacznie większe znaczenie w dziejach polskiej architektury ma dwór z narożnicami.

Powstały z konieczności przystosowania zwyczajnego czworobocznego dworu do obrony w związku ze średniowiecznym systemem obrony pionowej z góry, a także w myśl zasad obrony bocznej-flankowej, otacza się nietylko bojnicami, stojącymi nad bramą czy też w rogach obwarowań, ale nadewszystko celem zabezpieczenia ścian mieszkalnego budynku wznosi przy jego węglach — narożnice.

W ten sposób krystalizuje się jeszcze w średniowieczu a rozpowszechnia się w XVI w. typ dworu, skupiający w sobie cechy: kmiecych chałup, zwyczajnych szlacheckich domostw i magnackich zamków. Z tych ostatnich zapożyczył bojnice i systemy obronne.

Poza tą jakby ogniskującą rolę dworów z narożnicami dużo większe znaczenie ich polega na oddziaływaniu, jakie one wywarły.



Otóż zaznaczył się wpływ ich przy rozbudowywaniu zwyczajnych małych dworów, do których przy powiększaniu przystawiano na wzór narożnic różne mieszkalne pawilony, skrzydła lub wręcz narożnice. Ustalony w ten sposób system rozbudowywania naszych dworów jest pierwszym przykładem oddziaływania dworów z narożnicami.

Jeszcze większą rolę odegrały te dwory, począwszy od XVII w. przy krystalizacji polskich pałaców, którym za podłoże posłużył właśnie układ narożnic. Dwór i pałac z narożnicami rozpowszechniają się wówczas w całej Polsce, w najrozmaitszych odmianach, w skromnych siedzibach i wielkopańskich rezydencjach, a nawet „królewski Wilanów ma obok cech pałacu cechy dworu“<sup>1)</sup>.

Jeśli teraz uwzględnimy, że dwory z narożnicami oddziaływały też i na architekturę żydowskich bóżnic drewnianych, co uwidoczni się w ukształtowaniu narożnic, widocznych po tych domach modlitwy, natenczas stwierdzić mamy prawo, iż z polskiego budownictwa drewnianego poprzez dwory i pałace z narożnicami idące prądy sięgają nawet wielkiej architektury monumentalnej. Ta zaś, najczęściej międzynarodowym, kosmopolitycznym szablonem pociągnięta, zdobywa przez nie znamiona, cechujące rodzime, miejscowe budownictwo. Swojskie pierwiastki, przeniesione z dworów z narożnicami do wielkiej architektury, wzmacniają ją odżywcami rodzimymi siłami i wyściskają na niej odrębne, swoiste, polskie znamię. W tem też tkwi najważniejsze znaczenie tychże dworów dla naszej architektury.

---

1) Wiedza o Polsce T. II, str. 548.

15.00

## SPIS ROZDZIAŁÓW

### CZĘŚĆ PIERWSZA. DWORY ZWYCZAJNE — CZWOROBOCZNE.

	Str.
I. Źródła do dziejów budownictwa dworów . . . . .	5
II. Budulec drzewny i jego konstrukcja . . . . .	8
III. Geneza i rozwój rzutu poziomego . . . . .	11
IV. Wnętrza dworskie . . . . .	13
V. Architektura zwyczajnego dworu . . . . .	15
VI. Obejście dworskie. . . . .	18

### CZĘŚĆ DRUGA. DWORY OBRONNE — Z NAROŻNICAMI

VII. Obronność otoczenia dworskiego . . . . .	21
VIII. Geneza i odmiany założeń dworów z narożnicami . . . . .	25
IX. Dwory z narożnicami w czasach odrodzenia . . . . .	28
X. Dwory z narożnicami w czasach baroku i rokoko . . . . .	32
XI. Dwory klasycystyczne z narożnicami, skrzydłami i podcieniami . . . . .	36
XII. Znaczenie dworów w architekturze polskiej. . . . .	38



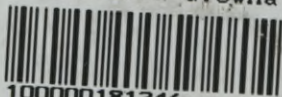


Biblioteka Główna P

II-325244



Politechnika Krakowska  
Biblioteka Główna



10000181246